Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 232

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Brunona.
Niedziela: 19 po Ziel. Św.

CHOJNICE, niedziela dnia 7. października 1928 r.

Słońca wschód 6.09 zachód 17.27
Księżyca wschód 20.43 zach 13.13

Brednie niemieckiej gazety

Za cenę Pomorza

ma Polska otrzymać Ukrainę i Litwę

Berlin, 5. 10. (radjo.) „Berl. Tgb", poświęca całą pierwszą stronę sprawom, związanym z pobytem Piłsudskiego w Rumunji.

W artykule wstępnym p. t. „Nowa koalicja przeciwko Rosji?" — nieznany korespondent z Bukaresztu przypisuje nadzwyczajne znaczenie podróżom generała francuskiego Le Ronda, odbytym w sierpniu i wrześniu po Czechosłowacji, Polsce, Rumunji, Jugosławji i Bułgarji.

Autor twierdzi, iż we Francji odżyły plany stworzenia samodzielnej Ukrainy przy pomocy Polski i Rumunji. Samodzielna Ukraina ma zajmować tereny na wschód od Dniepru a stolicą jej ma być Charków. Prawobrzeżna zaś Ukraina z Mińskiem, Kijowem i Odesą — według bukareszteńskiego korespondenta „Berl. Tgbl." — ma przypaść Polsce. Akcja ta ma na celu osłabienie Rosji, oddzielenie Niemiec od tego państwa oraz zabezpieczenie Rumunji, która nie będzie posiadała bezpośredniej granicy z Sowietami.

Fantazje na ten temat informują, że projekt tworzenia samodzielnej Ukrainy, co poprzedziłoby zbrojne wystąpienie przeciwko Rosji sowieckiej, znalazł ciche poparcie Anglji a nawet zgodę Niemiec, którym miano obiecać Pomorze. Wzamian za Pomorze Niemcy zgodziłyby się na zajęcie Litwy i Kłajpedy przez Polskę, która posiadałaby również w Odesie dostęp do morza Czarnego.

W depeszy z Bukaresztu p. t.: „Wzmożone pogotowie wojskowe" — bukareszteński korespondent „Berl. Tgbl.". rozstrząsa krytycznie urzędowy komunikat rumuński Aj. Tel. w sprawie pobytu Piłsudskiego w Rumunji i twierdzi, iż misja Piłsudskiego, polegająca na pogodzeniu Rumunji z Węgrami a nawet Węgier z Małą Ententą, spełzła na niczem. Podobno poruszona też miała być sprawa sojuszu antysowieckiego w którym przewidziane miało być miejsce nawet dla Węgier i Grecji.

Według białogrodzkiej „Polityki" Mussolini wpływał na Piłsudskiego aby współdziałał on w utworzeniu nowego bloku państwowego, składającego się z Polski, Włoch, Bułgarji, Węgier i Turcji. Podobno za namową premjera Bratianu Piłsudski zarzucił ten plan i pracuje nad stworzeniem bloku państw w myśl dyrektyw Paryża.

Smieszne pogróżki

Odsłaniają jednak zamysły niemieckie

A my? — Bądźmy czujni! —

Malborg, 3. 10. (radjo). W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli odbywał się tu zjazd Stahlhelmu Prus Wschodnich i W. Miasta Gdańska. Zjazd ten odbył się pod hasłem „Kraj nadwiślański jest niemiecki i niemieckim pozostanie". W zjeździe wzięli udział między innemi syn b. cesarza Wilhelma ks. August Wilhelm.

W czasie obrad przemawiał między innemi przewodniczący Stahlhelmu Prus Wschodnich hr. Eulenburg, który oświadczył, że Niemcy nie znają spokoju, dopóki nad Renem i nad Wisłą nie stanie z powrotem straż niemiecka. Następny mówca pułk. rezerwy Stittenberg wygłosił dłuższe przemówienie, skierowane przeciwko Polsce. Pułk. Stittenberg m. in. zwrócił się z ostrzeżeniem do wszystkich, którzy wyciągają ręce po ziemie niemieckie, albowiem świat musi się dowiedzieć, jaka jest sytuacja na wschodzie.

Jeżeli ktoś będzie chciał zabrać znów część naszej ziemi czy to w drodze gwarancyj, czy to w drodze dyplomatycznej, wówczas powstanie cały naród niemiecki, jak to uczynił w roku 1914. Na wschodzie bronią Niemiec przed zalewem słowiańskim twierdze wschodnio - pruskie. Polska rości sobie pretensje do stanowiska państwa przodującego na wschodzie, chce ona zrobić z Litwy swego wasala, aby później osaczyć Prusy Wschodnie. Niemiecka polityka zagraniczna zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie całkowicie zawiodła.

W sprawie korytarza i w sprawie Gdańska nie uczyniliśmy żadnego najmniejszego postępu, przeciwnie wpływy Polski wzmagają się coraz bardziej.

Nawiązując w dalszym ciągu do sprawy Locarna wschodniego, puł. Stittenberg oświadczył, że proponowane uznanie obecnych granic wschodnich Rzeszy niemieckiej wzamian za wcześniejszą ewakuację Nadrenji nigdy nie wchodziło w rachubę. Jeżeliby ktoś chciał Niemcom odebrać Prusy Wschodnie, tu muszę powiedzieć, że duch Fryderyka Wielkiego nie wygasł w narodzie niemieckim, duch ten żyje w Stahlhelmie i Stahlhelm stoi zawsze na posterunku; o tem Polacy dobrze wiedzą. Wkońcu pułk. Stittenberg omawiał sytuację kategorycznie przeciwko systemowi parlamentarnemu, którego usunięcia domagał się bezwzględnie oraz przeciwko obowiązującej obecnie konstytucji niemieckiej.

Kronprinc Wilhelm — cesarzem Niemiec

Oto do czego dążą

niemieccy oficerowie.

Berlin, 5. 10. (radjo.) Nacjonalistyczny Związek Niemieckich Oficerów wydał komunikat, w którym oświadcza, iż całkowicie przyłącza się do akcji podjętej przez „Stahlhelm", a zwróconej przeciwko obecnemu ustrojowi Rzeszy.

Tylko bowiem — brzmi komunikat — zdecydowana walka z istniejącym systemem i powstała dzięki rewolucji formą rządów, stwarza możliwość odrodzenia narodu niemieckiego.

Wzywamy więc — brzmi ostatnie zdanie komunikatu — do walki politycznej przy pomocy wszystkich środków, dozwolonych przez konstytucję i pozostających w zgodzie utworzenie wielkich Niemiec z cesarzem na czele.

Odezwa powyższa dowodzi o wzroście działalności w Niemczech cesarskiej partji politycznej.

„Berliner Tageblatt" zapowiadał oficjalne wystąpienie tej partji już na listopad br., a ona zjednoczyć wszystkich pozytywnych monarchistów.

Wewnątrz grupy monarchistycznej zgodzono się już na wspólnego prezydenta do tronu niemieckiego. Ma nim być, oczywiście, najstarszy syn byłego Kronprinca, Wilhelm, urodzony 4. lipca 1906 r., liczący zatem obecnie lat 22.

Wkrótce rozpocznie się żarliwa propaganda za tą kandydaturą ks. Wilhelma.

Wstęp do niej skreślił Związek Niemieckich Oficerów.

Lot olbrzymiego sterowca

Podróż nowego zeppelina

Berlin, 4. 10. (radjo). Nowy zeppelin niemiecki startował we wtorek rano na jeziorze bodeńskiem do swej ostatniej przedatlantyckiej podróży próbnej i w ciągu dnia wczorajszego odbył lot przez całe Niemcy wzdłuż Renu. W ciągu nocy krążył nad południowemi brzegami Anglji oraz Morzem północnem. Nad ranem rozpoczął podróż powrotną i o godz. 9 rano przybył do Berlina, entuzjastycznie witany przez ludność stolicy która zgromadziła się na placach miasta i dachach domów. Z powodu natłoku widzów na ulicach ruch został na 10 minut całkowicie przerwany.

Prasa berlińska podaje obszerne sprawozdania i opisy tej podróży. Skrajnie nacjonalistyczna „Deutsche Zeitung" podnosi, że sterowiec w czasie podróży swej nad Holandją zatrzymał się nad siedzibą byłego cesarza Wilhelma i dokonał nad zamkiem honorowego lotu okrężnego. Były cesarz wyszedł na dziedziniec wraz z całą rodziną, aby przyjrzeć się nowemu sterowcowi i miał serdecznie pozdrowić znajdujących się w nim gości.

„Voss. Ztg." przyznaje, że nowy sterowiec składał hołd b. cesarzowi, nazywa to najwyższym nietaktem, tembardziej, że na pokładzie sterowca wśród 75 osób załogi i pasażerów znajdowali się również przedstawiciele rządu Rzeszy, Reichstagu i rządu pruskiego.

Sterowiec wylądował wieczorem w swoim porcie na jeziorze Bodeńskiem. W poniedziałek sterowiec ma być zupełnie gotów do podjęcia podróży transatlantyckiej z Hiszpanji do Ameryki Południowej.

Jubileusz Ojca Świętego

Obchodzić będzie 50-lecie kapłaństwa

Rzym, 5. 10. (radjo.) 20 grudnia br. upływa 50 lat od chwili gdy obecny Ojciec święty Pius XI otrzymał święcenia kapłańskie. W Medjolanie utworzył się komitet, który ma na celu wzniesienie pomnika w kościele św. Karola, gdzie Papież, odprawił pierwszą Msze św.

Energiczny burmistrz

Z miejsca zwolnił kilka tysięcy

policjantów.

Nowy Jork, 5. 10. (radjo.) Filadelfja z rozkazu swego burmistrza została pozbawiona policji. W związku z aferą przemycania w wielkiej ilości napojów alkoholowych, burmistrz Filadelfji nakazał zwolnienie ze służby „całej policji w mieście, gdyż wszyscy od pierwszego do ostatniego policjanta uprawiali łapownictwo". Ochrona porządku została powierzona tymczasowo oddziałom wojskwym.

Nikt już Niemcom nie wierzy

Także bolszewicy oburzają się na

potajemne zbrojenia niemieckie

Moskwa, 5. 10. (radjo.) „Prawda" ogłasza sensacyjny artykuł, zawierający ostrą krytykę obecnej polityki Niemiec w sprawie rozbrojeń. Autor stwierdza po raz pierwszy w prasie sowieckiej, iż cała akcja rozbrojeniowa Niemiec ma na celu osłonięcie przedsięwziętych przez niemieckie koła wojskowe zbrojeń. Niemcy wynalazły setki sposobów dla obejścia krępujących je zakazów traktatu wersalskiego, tworząc skomplikowany system rezerw. Obecnie obeznanych ze służbą wojskową mężczyzn w Rzeszy jest przeszło 3 miljony i 132 tys. oficerów. Autor artykułu stwierdza, iż t. zw. ciężki przemysł, zwłaszcza zaś przemysł chemiczny, doskonale dopasowane są do ewentualnej militaryzacji. Artykuł ten, będący wyraźną przeciwniemiecką dywersją, wywołał w tutejszych kołach politycznych sensację.

Poza kulisami zgniłego sekciarstwa
Arcybiskup marjawicki Jan Kowalski
na ławie oskarżonych
Bielą na gwałt ale tynk odpada

(Od własnego sprawozdawcy.)

Płock, dnia 4. 10. 1928.

Zeznania świadków obrony dowodzą niezbicie, że marjawici są w wielu wypadkach dotknięci prawdziwym obłędem religijnym. Dość było przysłuchać się badaniom świadka Gromulskiego, duchownego marjawickiego, aby to stwierdzić.

Niektórzy marjawici nazywali go... „młodszym duchem świętym" (był i „starszy duch święty"). Gromulski zeznał, że na jego widok kobiety klękały na ulicach w Łodzi, składały ręce i wołały: „aniele nasz". Oświadczenie to przyjęte zostało przez publiczność na sali gwałtowną wesołością.

W dalszym ciągu Gromulski zeznał, że Kowalskiego zna od 1906 r. Im bardziej mu się przypatrywał, tem więcej wzrastał jego szacunek i miłość dla Kowalskiego. Niema ani okruszyny prawdy w tem, co mu zarzucają.

Następnie Gromulski starał sie przedstawić Pągowskiego jako wydrwigrosza, złodzieja i człowieka niemoralnego. Opowiedział przytem historyjkę o szafie, kotce, piekarzu i Pągowskim, a to na tle stosunku z Zofją Ligęzą.

Kiedyś — mówił Gromulski — przyszedł do niego piekarz i puka, a on był wówczas z Ligęzą, która znajdowała się w stanie nie do pokazania. Schował więc ją do szafy. Szafa trzeszczy, a piekarz pyta, co to. On mu wyjaśnia: „Nic, nic. Myszy były w szafie, wsadziłem więc tam kota". — A tu szafa otwiera się i wypada Ligęza. Piekarz się zorjentował i mówi: „Ha, to nie kot, tylko kotka".

Wreszcie św. Gromulski mówi o ślubach mistycznych, o przymusowej daninie rocznej i o przykazaniach kościoła marjawickiego.

Świadkowie: duchowny marjawicki Miazga i „biskup" marjawicki „hrabia" Rostworowski (b. ksiądz katolicki) wyrażali się o Kowalskim z najwyższym uznaniem. Roztworowski dowodził przytem, że małżeństwo nie jest grzechem przeciw ślubowi czystości, gdyż św. Piotr i apostoł Filip byli żonaci. Pomylił się nieborak. Co innego małżeństwo, o ile przedtem nie składane były śluby czystości, a co innego małżeństwo po tych ślubach.

Świadkowie: Andrzej Gawrysiak, kleryk marjawicki, Józef Rudnik, zakonnik, Załęska Stanisława, zakonnica i Katarzyna Szymkowiakowa, cywilna marjawitka, dowodzili niemoralnego prowadzenia się świadków oskarżenia. Szymkowiakowa zeznała, że widząc, iż drzwi u Pągowskiego są zamknięte, czekała pod niemi kilka godzin, aż wreszcie doczekała się wyjścia „siostry" prowadzącej kasę.

Św. inż. Marynowski zeznał, że poznał Kowalskiego w 1906 r. W czasie tym prowadził tryb człowieka zamożnego, lecz stosunki zarówno w świecie handlowym jak i towarzyskim nie dawały mu zadowolenia, które znalazł dopiero w marjawityzmie. Przestał grać w karty i powracać o 4 zrana do domu. Córkę swą oddał do klasztoru marjawickiego, gdyż nic uchybiającego moralności tam nie widział. Oświadczył, że on i cała jego rodzina — są marjawitami.

Św. Marynowska, żona poprzedniego świadka, zeznała, że Wiłucka jest jej bratanicą, a „biskup" Przysiecki bratem przyrodnim. Bywała często w klasztorze i w pokojach Kowalskiego. Nic złego nie widziała.

Po krótkiej przerwie, gdy komplet sędziowski wchodził na salę, Kowalski porozumiewał się ze świadkami. Ponieważ jest to niedopuszczalne, przewodniczący uczynił Kowalskiemu oficjalną uwagę.

Następnie zeznawała zakonnica marjawicka, Florentyna Maciejew. Kowalski jest bratem jej matki. Maciejew wyraziła się, że sprawa marjawicka jest święta i czysta, że sprawiedliwość zwycięży.

Następnie św. Stanisława Dąbczykówna oświadczyła, że ma zeznawać przeciwko ks. Rytlowi. Każdego księdza uważała za anioła. Tymczasem, gdy raz weszła bez pukania do jego mieszkania, zastała go przytulonego do gospodyni. Odtąd patrzyła na niego jak na Judasza.

Jest to jednak dziwne, że jedna z zakonnic marjawickich oświadczyła przed sądem, iż ma zeznawać za Kowalskim, inna znów — że ma świadczyć przeciw Rytlowi. Szkoda, że żadna nie podkreśliła, iż obowiązkiem jej jest zeznać... prawdę.

B. T.

Jest ono w nieustannym ruchu i zajmuje się rozdzieraniem każdej sukni, którą mu się włoży, przy pomocy zębów i paznokci. Nie znosi na sobie żadnego odzienia a ma tak silne zęby, że potrafi przegryźć najgrubszy materjał. Samo ubranie tego dziecka kosztuje dyrekcję zakładu jeden funt ang. tygodniowo. Obecnie jest to dziecko ubrane w rodzaj worka i trzymane w osobnej klatce ze względu na inne dzieci. Ponieważ taki stan rzeczy nie może jednak trwać długo, ministerstwo zdrowia ma wydać odpowiednie zarządzenia w tym kierunku.

Epidemja szkarlatyny
zaczęła grasować w Gdańsku

Gdańsk, 5. 10. (radjo.) Grasuje tu obecnie epidemja szkarlatyny. Dotychczas zanotowano 811 wypadków choroby, z czego 8 było śmiertelnych, wiele jednak zachorowań nie jest zgłoszonych w urzędzia zdrowia, tak iż zachodzi obawa dalszego rozszerzenia się tej choroby.

„Precz z warjatami!"
Nowy spisek przeciw Waldemarasowi

Kowno, 5. 10. (radjo). Policja kowieńska wykryła nowy spisek socjal - demokratów litewskich, skierowany przeciw rządowi Waldemarasa. Centrum spisku znajdowało się w kawiarni „Konred". W Kownie dokonano cały szereg rewizyj i aresztowań. Pozatem dokonano rewizyj i aresztowań w Ucianach, Taurogach i Szawlach.

Powoli zgłębiają tajemnicę
Nowe pomyślne próby z wozem rakietowym

Berlin, 5. 10. (raadjo.) Na linji kolejowej Halberstadt-Blaukenburg, odbyto nowe próby z automobilem rakietowym „Rak II". Nie chodziło przytem o osiągnięcie wielkiej chyżości, tylko o zbadanie jak funkcjonują rakiety. Obie jazdy próbne dały — zdaniem rzeczoznawców — doskonałe wyniki. Pierwszą z nich odbyto przy pomocy 25 rakiet i osiągnięto chyżość 100 klm., podczas gdy druga dała przy36 rakietach szybkość 240 klm. Najważniejszem było to, że rakiety zapalały się bardzo spokojnie i równomiernie. Podczas drugiej jazdy próbnej odpadły prawie równocześnie wszystkie 4 koła, zaś wóz nie wyskoczył z szyn, tylko potoczył się dalej. Błąd polegał na tem że szprychy w kołach były zbyt słabe.

Znienawidzili czerwonych tyranów
Fermenty separatystyczne na Ukrainie

Ryga, 5. 10. (radjo.) Podczas podróży prezesa komisarzy ludowych Rykowa na Ukrainie nieznani sprawcy nakleili na wagonie salonowym Rykowa odezwy, nawołujące do obalenia rządów swieckich i oddzielenia Ukrainy od unji sowieckiej. Dochodzenie ustaliło, iż odezwy naklejono podczas nocnego postoju pociągu Rykowa na stacji Zaporożje.

Nowy wybuch amunicji
W Bułgarji wyleciały wielkie składnice
w powietrze.

Sofja, 4. 10. (radjo.) W pobliżu Filipopola przy Alta Tepe nastąpiła silna eksplozja składów amunicji. Siła eksplozji była tak wielka, że kamienie wielkich rozmiarów odrzucane były w promieniu kilkaset metrów. Bardzo wiele osób odniosło rany. Kilka osób zostało zabitych. We wszystkich niemal domach w Filipopolu wypadły szyby.

Dżuma na Dalekim Wschodzie
Bolszewicy zamykają swą granicę

Moskwa, 5. 10. (radjo.) „Krasnaja Gazeta" donosi, że w Mongolji panuje epidemja dżumy. Rada komisarzy ludowvch ZSRR. uchwaliła zamknięcie granicy sowiecko - mongolskiej dla wszelkiej komunikacji, zarówno osobowej, jak i towarowej.

Banda zbójecka
grasuje w polskich górach

Kołomyja, 5. 10. (radjo). W okolicach Utorop koło Peczyniżyna pojawiła się groźna banda zbójecka, która w ostatnich czasach dokonała kilkunastu napadów. Bandyci gnieżdżą się w dzikich lasach między gościńcem Pistyn—Jabłonów a drogami Piśtyn, Prokurawa, Berezów wyżny. Banda składa się z 11 ludzi uzbrojonych w karabiny, rewolwery i szable i napada na mieszkańców osiedli górskich i pod groźbą utraty życia zabiera im mienie.

W ostatnim czasie napadła powyższa banda na pastuchów, pasących owce na Połoninie, zabrała stado i popędziła w góry. Hucuł, właściciel owiec, który dowiedział się o napadzie od pastuchów, wyruszył w pogoń za bandytami. Po całonocnem poszukiwaniu znalazł rano ślady ogniska, a obok nich reszty kości i dwie owcze głowy. Po śladach dostał się pod obóz bandy. Na jego widok bandyci zaczęli strzelać, wobec czego ratował się ucieczką. Policja, zawiadomiona, zarządziła obławę, lecz nikogo nie ujęła. Bandyci przebierają się czasami w stroje kobiece i zmieniają ciągle miejsca postoju. Ludność okolicznych wiosek żyje pod grozą napadów.

70 000 robotników rzuciło pracę
W Łodzi wybuchł strajk znowu

Łódź, 5. 10. (radjo). W ciągu dnia wczorajszego strajk objął wszystkie wielkie przesiębiorstwa przemysłowe w Łodzi i niemal wszystkie mniejsze. Do wieczora strajkowało już przeszło 70 tys. robotników.

Związki zawodowe, pozostające pod kierownictwem N. P. R. i Ch. D., powzięły uchwały strajkowe, analogiczne do przyjętych przedwczoraj uchwał związku klasowego.

W ciągu dnia wczorajszego odbyły się liczne wiece, na których jednomyślnie przyjęto wezwanie wszystkich do strajku.

Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Związek przemysłowców otrzymał wezwanie na konferencję do Bartla, która odbędzie się dziś w sobotę.

Dzielne kobiety
Przepędziły bezbożnika
na cztery wiatry

Warszawa, 5. 10. (radjo). Poseł Mochniej ze stronnictwa chłopskiego na wiecu w Moniatyczach, pow. hrubieszowskiego, w przemówieniu swem krytykował konkordat, wobec tego kilkadziesiąt obecnych na wiecu kobiet wiejskich zaczęło na dane hasło śpiewać: „Boże coś Polskę". Poseł nie mógł dalej mówić, a gdy się uciszyło zwrócił się do jednej z kobiet z uwagą, by pilnowała różańca. Wówczas wybuchła nowa demonstracja. Wszystkie obecne kobiety rzuciły się na posła Mochnieja. Policja wiec rozwiązała.

Ile muszą zapłacić
Niemcy sprzymierzonym?

Paryż, 5. 10. (radjo.) „Intransigeant" ogłosił wczoraj artykuł, poświęcony problemowi reparacyjnemu, a oparty, jak podaje dziennik na informacjach, pochodzących z miarodajnego źródła.

„Intransigeant" stwierdza, że zadłużenie zagraniczne Francji wynosi 183 miljardy franków z czego 102 miljardy wobec Anglji, rozłożonych na 62 lat. Wartość tego zadłużenia obliczana jest dzisiaj na 80 miljardów franków.

Tych 80 miljardów musi Francja otrzymać od Niemiec dla uregulowania zobowiązań, oprócz tego zaś 100 miljardów z tytułu poniesionych strat przez działania wojsk niemieckich. Na pokrycie tych szkód dotąd rząd francuski wyasygnował 80 miljardów franków.

Jak wynika z tego, Francja powinna otrzymać od Niemców 180 miljardów franków, t. j. 30 miljardów marek złotych. Ponieważ udział Francji w spłatach reparacyjnych wynosi 52 proc wynika z tego, że łącznie powinny Niemcy zapłacić wszystkim sprzymierzonym 60 miljarów mk. w złocie.

Rząd angielski ogłosił jednakowoż oficjalnie, że domagać się będzie tylko tyle, ile potrzeba mu na wyrównanie zobowiązań wobec Ameryki. Wobec tego sprzymierzeni mogą zredukować zobowiązania niemieckie do 45, a nawet 40 miljardów marek złotych.

„Intransigeant" konkluduje, że tego rodzaju pogląd ustala się coraz bardziej we Francji, jak i w sferach dyplomatycznych w kwestji reparacyjnej.

W Austrji przepowiadają na jutro
wybuch wojny domowej
Rząd czyni wszystko, aby go zahamować

Wiedeń, 5. 10. (radjo). Po długotrwałych obradach pomiędzy . namiest. Austrji Dolnej dr.Bu reschem, a przedstawicielami Heimwehry, oraz socjalnych demokratów doszło dziś do kompromisu w sprawie kongresów w dniu 7 października. Ustalono, że Heimwehra odbędzie swój kongres przed południem i do 12 w południe musi go zakończyć, poczem rynek w Wiener Neustadt będzie zarezerwowany dla socjalnych demokratów.

Ponadto będzie ustanowiona linja demarkacyjna, tak, aby wykluczyć wszelką możliwość zetknięcia się obu wrogich obozów. Linja demarkacyjna będzie strzeżona przez żandarmerję.

Rząd ściągnie już w sobotę do Wiener Neustadt wojsko i żandarmerję.

Pociągi nadzwyczajne, przeznaczone do przewozu Heimwehry i Schutzbundu, będą tak uregulowane, że przeciwnicy nie będą się mogli spotkać przy przejeździe i wyjeździe.

Dziecko o instynktach zwierzęcia
Znajduje się w angielskim szpitalu

Londyn, 5. 10. (radjo.) Szczegółowy wypadek atawizmu — powrotu do instynktów prymitywnych, zaszedł w miejskim szpitalu dla dzieci w Villesden i został zameldowany angielskiemu ministerstwu zdrowia.

Dyrekcja szpitala zwróciła się do ministerstwa z prośbą, ażeby zabrać z pod jej pieczy trzy i półletnią dziewczynkę, której obecność jest niebezpieczną dla innych dzieci.

Dziecko jest ładne i wygląda jak sam obraz zdrowia, ale zwyczaje jego są zupełnie zwierzęce.

Kronika radjowa.

Hojny dar miljadera.

Znany multmiljader naftowy Rockefeller ofiarował 700.000 funtów szterlingów na uniwersytet w Cambridge, z tego 500.000 funtów na powiększenie bibjoteki, resztę na inne cele uniwersyteckie.

Zamach na życie Smitha.

W Stanach Zjednoczonych aresztowano 2. Włochów pod zarzutem usiłowań dokonania zamachu na kandydata na prezydenta ze strony partji demokratycznej, gubernatora Smitha. Włosi próbowali wielokrotnie zbliżyć się do prezydenta. Jeden z nich miał w kieszeni rewolwer.

Auto wpadło do kawiarni.

Zdarzyła się tu straszna katastrofa samochodowa na jednej z ulic na przedmieściu Paryża. Wielkie ciężarowe auto chcąc wyminąć dwa inne wpadło na taras kawiarni. 11 osób poniosło obrażenia cielesne z czego 3 bardzo ciężkie.

Kobieta sędzią.

Wczoraj w berlińskim sądzie wystąpiła poraz pierwszy jako sędzia kobieta, panna Kless. Obok odznak sędziowskich miała ona na szyi piękny sznur pereł. W wielkim procesie o oszustwo, który ma trwać 4 tygodnie, będzie występowała jako członek kompletu sądzącego.

Mamut w piwnicy z winem.

Podczas kopania piwnicy na wino w miejscowości Siklos natrafiono w ziemi na czaszkę i dwa zęby mamuta. Wydobyte kości przewieziono do zbiorów Węgierskiej Akademji Umiejętności w Budapeszcie.

O rozwiązanie sekty marjawitów.

W związku z toczącem się obecnie procesem marjawickim w Płocku szereg organizacyj społecznych występuje z petycją do departamentu wyznań Religijnych i Oświecenia w sprawie wydelegowania swego przedstawiciela do Płocka dla zbadania inkryminowych sekcie marjawickiej zarzutów. Uzyskanie przezeń materjały, posłużyłyby, zdaniem autorów petycji, do zorjentowania się objektywnego, czy nie należy sekty marjawickiej rozwiązać.

Energiczny król afgański

Dzienniki donoszą z Londynu, że przy otwarciu nowego parlamentu w Afganistanie, król Amanullah uczuł się dotknięty, iż posłowie zjawili się w strojach narodowych i z brodami. Z tego powodu polecił król Amanullah ostrzyc posłów i ubrać w czarne salonowe stroje oraz w cylindry.

Walka z komunistami w Chinach.

Prasa sowiecka donosi, że władze Chin południowych w Kantonie postanowiły obostrzenie represji przeciwko komunistom w Chinach. Między innemi, wszyscy komuniści, którzy skazani byli przez sądy na dożywotne więzienie, mają być rozstrzelani. W Kantonie rozstrzelano już na podstawie tego zarządzenia 18 osób.

Wyrok śmierci w Wilnie.

W dn. 1 bm. wykonany został pierwszy w Wilnie wyrok śmierci przez powieszenie. Dn. 26 listopada zeszłego roku wyrokiem Sądu Okręgowego skazano na karę śmierci przez powieszenie S. Aziulewicza, lat 28 za zbrodnię morderstwa, popełnioną z chęci zysku w lutym 1927 r. na osobie właściciela folwarku p. Masłowskiego, jego żony Jadwigi, córki Nadziei i robotnika tego folwarku.

Zabójstwo na sali tańca.

W sali tańca „Colosseum" wybuchła sprzeczka pomiędzy urzędnikiem fabrycznym Henrykiem Srebrnikiem a kilku uczestnikami zabawy. Grupa pijanych gości rzuciła się na Srebrnika, zadając mu ciosy butelką w głowę a pewien majster piekarski dopadł do leżącego w kałuży krwi Srebrnika i zadał mu jeszcze kilka śmiertelnych ran nożem w brzuch.

Pijacy będą leczeni na koszt państwa.

Min. spraw wewn. zakupiło stary pałac z czasów Augustowskich, mieszczący się w majątku Świack powiatu białostockiego, w pobliżu Grodna. W pałacu tym, mieszczącym około 70 pokojów, urządzony zostanie wzorowy zakład leczniczy i eksperymentalne warsztaty pracy dla alkoholików. Na urządzenie sanatorjum przeznaczyło ministerstwo 500 tysięcy zł.

Ohydny łańcuch mordów

Dramajow zamordował Dimajowa, Tonew zgładził Dramajowa

Tonewa sprzątnęli przyjaciele Dramajowa.

Zofja, 5. 10. (radjo). Dzienniki donoszą z Sofji: W Starybrodzie doszło znowu do krwawego starcia między zwolennikami Protogorowa, a zwolennikami Michajowa.

Zwolennik Protogorowa Tonew zastrzelił przywódcę sofijskich mocedończyków Dramajowa. Towarzyszący Dramajowi trzej członkowie bandy rozpoczęli ogień przeciwko zamachowcy i położyli go trupem na miejscu.

Zamordowanie Dramajowa nastąpiło wskutek uchwały, powziętej przez zwolenników Protogorowa, przed kilku dniami bowiem zamordował on Dimajowa.

W raju bolszewickim

Masowa chłosta chłopów rosyjskich

Warszawa, 5. 10. (radjo). Z Moskwy donoszą, że na posiedzeniu związku dziennikarzy komunista Mołotow zakomunikował zebranym, że pogłoski o masowej chłoście rózgami chłopów w pobliżu iżewskiej fabryki potwierdzają się. Na zarządzenie władz miejscowych w trzech wioskach wotiackiego okręgu 300 chłopów obito rózgami. Bito w szkole i w budynku straży pożarnej. Większość chłopów skazanych na chłostę szła potulnie na miejsce egzekucji i wystawiało swoje ciało na razy. Bili nietylko dorosłych, lecz i chłopców w wieku od 14—15 lat. Jak się okazało, władze zarządziły egzekucję z powodu tego, że chłopi nie chcieli naprawić opłotków.

Krwawa zemsta komunistów

Warszawa, 5. 10. (radjo). Dziś w nocy w dzielnicy Wolskiej doszło do krwawych porachunków partyjnych. Do mieszkania robotnika Kubickiego wtargnęło dwóch napastników z rewolwerami, postrzelili go ciężko w piersi oraz poranili jego 8-mio letnią córeczkę. Kulbicki brał udział w krwawej rozprawie, o której donosiliśmy przed kilku dniami, podczas której poraniono dwóch komunistów. Obecny napad jest zemstą za poprzednią rozprawę.

Napad na pociąg

Moskwa, 5. 10. (radjo). Uzbrojona banda dokonała napadu na pociąg osobowy w okolicach Moskwy. Sprawcy napadu zatrzymali pociąg i zrabowali pasażerom przeszło 18 tysięcy rubli. Pościg, w którym wzięły udziała oddziały milicji sowieckiej i wojska, nie dał żadnych wyników.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 6 paźzierdnika 1928 r.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W FARZE.

7.30 Msza św. z nauką polską. 8.45 nabożeństwo niemieckie. 10.30 suma z polskiem kazaniem. 12.15 Msza św. 15 Różaniec i zgromadzenie Żywego Różańca.

W poniedziałek o 4 po poł. zebranie Bractwa Matek — o 8 wieczorem zebranie Tow. Mężczyzn Katolików.

CHLEB POTANIAŁ.

Z dniem dzisiejszym według ogłoszenia Magistratu 3-funtowy chleb z mąki 65 proc. wymiału kosztuje 75 gr. Cenę mąki żytniej ustalono na 55 gr. za kilogram.

JUTRZEJSZA WYSTAWA WE FIRMIE SCHREIBER.

Więc jutro odbędzie się we firmie Schreiber przy Rynku wielka wystawa mód zimowych. Ma ona być czemś, czego jeszcze Chojnice nie widziały: rewją najnowocześniejszego przepychu! Zobaczymy ostatnie kreacje wiedeńskie i paryskie, preponowane na nadchodzący sezon zimowy, zobaczymy wspaniałe futra, a wszystko na tle modernej sztuki dkeoracyjnej.

Dużo się mówi w Chojnicach i okolicznym świecie damskim o tej wystawie, bardzo dużo. Ciekawość pożera nasze panie i panienki. Prosimy o cierpliwość. Do jutra niedaleko. Począwszy od 2-giej po poł. do 8-mej wiecz. będzie można nasycić swój wzrok i gust w lokalach wystawowych.

LEKKOATLECI CHOJNICCY W TORUNIU.

Wczoraj o godz. 5.10 po poł. wyjechała przez Nakło do Torunia ekspedycja lekkoatletyczna na zawody Przysposobienia Wojskowego. Ekspedycją kieruje komendant obwodowy P. W. p. kap. Różański. Z Chojnic wyjechało 9 zawodników. Do nich przyłączą się jeszcze dwaj zawodnicy z Tucholi jeden z Czerska i jeden z Sępólna. Zawody odbywają się i w jutrzejszą niedzielę. Życzymy naszym przedstawicielom powodzenia i aby godnie reprezentowali nasz obwód chojnicki. Zawodnicy wrócą w poniedziałek. Skoro tylko dowiemy się szczegółów, o zawodach podamy je natychmiast do wiadomości Szanownych Czytelników.

PROMIENNY, PEŁEN SUBTELNEGO UROKU OBRAZ.

Na dzisiejszą sobotę i jutrzejszą niedzielę zapowiedziało Kino „Nowości" wyświetlanie filmu p. t. „Książę Czarnych Gór". Role główne odtwarzają prześliczna Vivian Gibson i niezrównany Harry Liedtke. Już oba te nazwiska dają gwarancję, że obraz zasługuje na to, aby go zobaczyć. Liedtke gra rolę rycerskiego rozbójnika Hadszy Twarosza, herszta wielkiej szajki, Vivian Gibson znowu występuje w charakterze porwanej księżniczki. Między oboma zawiązuje się nić wielkiej miłości, pełnej niepowszedniego romantyzmu. Akcja toczy się nad pięknym brzegiem Adrjatyku.

OBCHÓD 10-LECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.

W dniu 11 listopada r. b. przypada — jak wiadomo — wielka rocznica dziesieciolecia odzyskania niepodległości.

W związku z tem p. minister W. R. i O. P. wydał rozporządzenie, na którego wstępie czytamy: „Całe państwo dzień ten bedzie obchodzić niezwykle uroczyście. We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach powołano komitety celem zorganizowania jaknajokazalszego obchodu oraz jak nasilniejszego utrwalenia tej rocznicy przez stworzenie wielkich, żywych pomników w postaci instytucji opiekuńczych, np. domów dla sierot po poległych dla ojczyzny, domów matek i dzieci i t. d.

Młodzież szkolna wszystkich kategorji szkół nie może pozostać zdala od ogólnej radości i ogólnego obchodu uroczystego. Weźmie i ona wraz z nauczycielstwem udział żywy w uroczystościach, przez społeczeństwo organizowanych.

Niezależnie jednak od tego cała młodzież szkolna w obrębie swych murów szkolnych uczci rocznicę organizując siłami własnemi obchód szkolny".

Aby młodzieży to ułatwić pan minister przeznacza dzień 10 listopada r. b. na uroczystości szkolne, czyniąc go wolnym od nauki szkolnej.

Na program obchodu szkolnego, który winien być jaknajokazalszy, a zarazem jak najradośniejszy, mają się złożyć — według wskazówek ministerjalnych — uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem podniosłem kazaniem, poranek z odpowiedniem przemówieniem jednego z członków rady pedagogicznej oraz ucznia lub uczennicy i t. d. Pozatem mógłby się odbyć uroczysty obchód, zakończony defiladą całej młodzieży szkolnej wobec dyrektorów i przełożonych szkół, urządzone staraniem młodzieży szkolnej dla młodzieży i jej rodziców.

Pozatym obchodem, mającym charakter niejako wewnętrzny, młodzież szkolna miałaby obmyśleć uczczenie podniosłej rocznicy. trwalszym pomnikiem. Inicjatywę w tym kierunku władze szkolne postanowiły pozostawić samej młodzieży.

DODATKOWY PRELIMINARZ BUDŻETOWY MIASTA CHOJNIC.

Dla zainteresowanych osób jest w ratuszu wyłożony dodatkowy preliminarz budżetowy miasta Chojnic na rok gospodarczy 1928-29.

Budżet ten wykazuje w wydatkach i dochodach zwyczajnych 526.568 zł, w wydatkach nadzwyczajnych 353.000 zł. Na wydatki te składają się: przebudowa i rozszerzenie boiska sportowego w lasku miejskim, nabycie „Hotelu Bristol" na cele Szkoły Handlowej, pobudowanie nowego targowiska, urządzenie publicznych ustępów, zbudowanie baraków dla bezdomnych miasta, postawienie pompy dla kolonji przy Strzeleckiej (pod lasem), nabycie gruntu celem regulacji Dworcowej. Celem pokrycia wydatków nadzwyczajnych mają być zaciągnięte pożyczki długoterminowe.

SZKOŁA HANDLOWA KUPUJE RADJO.

Już prawie wszystkie szkoły w Chojnicach dorobiły się aparatu radiowego. Ba! nawet nasze Szkoły Powszechne już mają radjo. A teraz Państwowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa kupuje sobie radjo. W tym nawet celu był p. dyr. Kozubski w Warszawie. Spodziewamy się, że niebawem uczniowie Szk. Handlowej będą mogli usłyszeć wiadomości z szerokiego świata.

PRACE PRZY UL. MICKIEWICZA.

Miasto nasze przywdziewa coraz więcej szatę wielkomiejską. Otóż ostatnio przystąpiono do naszej ul. Mickiewicza. Róg ul. Spichrzowej został znacznie rozszerzony. Płot zerwano i posunięto o kilka metrów tak że mogą się teraz swobodnie wozy wymijać przez co uniknie się nieszczęśliwych wypadków. Brak tylko na tak szerokiej i ruchliwej ulicy, jaką jest ul. Mickiewicza, chodników, ale przypuśćmy i miejmy nadzieję, że wkrótce i to będzie.

ZNANA OSOBISTOŚĆ OPUSZCZA W NAJBLIŻCZYM CZASIE CHOJNICE.

Znany na chojnickim bruku szmaciarz żyd Totenkopf zamierza jak się dowiadujemy wyprowadzić się do Bydgoszczy jako sługa synagogi. Człowieka tego zna zapewne każde dziecko, bo to też orginał w całem słowa tego znaczeniu. W Chojnicach zmniejszy się wobec tego gmina żydowska o kilka głów, z czego powinniśmy być szczerze zadowoleni.

WALNE NADZWYCZAJNE ZEBRANIE ZAWODOWEGO ZWIĄZKU MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH KOŁA CHOJ.

Dnia 4 bm. o godz. 18.15 odbyło się walne nadzwyczajne zebranie tutejszego koła Z. Z. M. w lokalu p. Smeji Zebraniu przewodniczył kol. Pawelczyk. Po omówieniu spraw czysto zawodowych, omówiono sprawy aktualne chwili bieżącej. Między innemi podniesiono że pomimo wielkich odpowiedzialności i trudnych warunków, w których maszyniści pełnią służbę, tudzież ciągle wzrastającej drożyzny, nie jest ta kategorja pracowników należycie wynagrodzona i pominięta przy korzystaniu z różnych ulg, z których to inne kategorje pracowników P. K. P. korzystają w całej pełni. W dążeniu do poprawy bytu, uchwalono rezolucję do Zarządu Głównego Z. Z. M. w której domagano się załatwienia przez M. K. postulatów wstawionych przez Z. Z. M., aby tem ostatni takowe podtrzymywał wszelkiemi środkami stojącemi jemu do dyspozycji.

SPRAWA O KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

W czwartek toczyła się przed II Izbą Karną sprawa o krzywoprzysięstwo przeciw Schwochowi Alojzemu z Legbąda pow. Chojnice. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w listopadzie zeszłego roku złożył przed sądem ławniczym w Czersku fałszywe zeznania. Oskarżony wtedy twierdził, że podczas sprzeczki z niejakimś Wawrzyńskim Francisz kiem, siekiery ani piły nie miał. Zeznanie 9 świadków były przeważnie korzystne dla oskarżonego. Aplikant prokuratury Główczewski wnosi o rok ciężkiego więzienia. Sąd wydaje wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary. Koszta ponosi skarb państwa.

SKAZANY ZA DZIAŁALNOŚĆ NA SZKODĘ PAŃSTWA.

Przed II Izbą Karną stawał niejakiś Richter oskarżony o to, że udzielał ustnych informacji o tajemnicach państwowych niemieckiemu urzędnikowi kryminalnemu. Rozprawie przewodniczył Dyrektor Sądu Okręgowego Juński, oskarżał prokurator Drozdowski, bronił mecenas Słapa. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.15 przy zamkniętych drzwiach. Wyrokiem odczytanym już w obecności publiczności o godz. 1.30 oskarżony skazany został na rok więzienia. Na łagodny stosunkowo wymiar kary złożyły się okoliczności łagodzące, że oskarżony nie działał w celach korzyści i że jeszcze nie był poprzednio karany.

SZTAFETA STRAŻY GRANICZNEJ.

Już się rozpoczął wielki bieg sztafetowy wzdłuż granic Państwa Straży Granicznej i Korpusu Ochrony Pogranicza.

Sztafety Straż Granicznej i K. O. P. wyszły onegdaj o godz. 12-tej w południe w dwóch kierunkach z punktu, w którym się schodzą posterunki Str. Gr. i K. O. P.

Sztafeta Straży Granicznej biegnąca z północy na południe minęła nasze miasto w nocy dzisiejszej o godz. 2-giej; sztafeta Str. Gr. biegnąca z południa na północ spodziewana jest w Chojnicach w poniedziałek.

Ogółem sztafeta Straży Granicznej ma do przebiegnięcia około 3200 klm., Korpusu Ochrony Pogranicza w przybliżeniu 2100 klm. (A)

Z najbliższej okolicy.

Więcbork, pow. sępoleński. (Łobuzerskie wybryki.) Na torze kolejowym Więcbork — Pruszcz — Bagienica maszynista kolejowy pociągu nr. 1558 zauważył na szynach położonych kilka kamieni. Zatrzymał pociąg i po usunięciu przeszkody pociąg odjechał do miejsca przeznaczenia. Zachodzi możliwość, że czynu tego mogli się dopuścić chłopcy, pasący bydło w pobliżu toru kolejowego.

Rodzice powinni dzieciom a przedewszystkiem niedorostkom często przypominać, iż takich wybryków urządzać nie wolno. Podobne zabawki łatwo mogą spowodować śmierć kilku lub kilkunastu przez wykolejenie pociągu.

Dla łobuzów takie wybryki to zabawa chwilowa, dla dziesiątek rodzin może ona przemienić się w nieszczęście na całe życie.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Tow. Gim .Sokół. Zebranie członków zarządu odbędzie się w poniedziałek dnia 8 października b. m. o godz. 8-mej wieczorem w Konsumie Urzędników. O przybycie wszystkich członków prosi Prezes.

Tow. śpiewu „Lutnia". Dziś w sobotę o godz. 8.15 w szkole odbędzie się specjalna lekcja śpiewu dla chóru męskiego. Zarząd.

Zebranie Koła Polek odbędzie się dopiero w piątek, dn. .21października, o czem zawiadamia Zarząd.

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. Zebranie odbędzie sie w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 1-ej w lokalu Hotelu Centralnego. Zarząd.

Towarzvstwo Mężczyzn Katolików. Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 8-mej wiecz. w salce Konsumu Urzędniczego. Na porządku dziennym ważne sprawy. Redaktor Chełmiński wygłosi referat p. t. „Hist.rja i dziejowy rozwój naszej floty". O liczny udział prosi Zarząd.

Baczność! Tow. Zgoda. W niedzielę dnia 7 października 28 odbędzie się kwartalne walne zebranie w sali Hotelu Centralnego, o godz. 4 po poł. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8.88$^{1}/_{4}$
Franki francuskie (100)	34,83
Franki szwajcarskie (100)	171,62
Funty angielskie (1 f.)	43,24$^{3}/_{4}$
Korony czeskie (100 k.)	26,42$^{1}/_{4}$
Liry italskie (100 lirów)	46,62
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,14$^{1}/_{2}$
Złoty (100 złotych)	57,85$^{1}/_{2}$
Przekazy na Warszawę („)	57,75
100 marek rentowych	122,90
1 funt	25,01$^{1}/_{8}$

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki **wago-dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.**

Żyto nowe (suche)	32,50—33,25
Pszenica nowa	38,50—40,50
Jęczmień zimowy	33,00—34,00
Jęczmień brow.	35,00—37,00
Owies nowy.	30 75—32,25
Mąka ż. 65% wł. work.	—48,50
Mąka ż. 70% wł. work.	—46 50
Mąka p. 65% wł. work.	60,00—64,00
Ospa pszenna	25,50 - 26,50
Ospa żytnia	24,50—25 50
Ziemniaki fabryczne	6,35 - 6,60
Rzepak	70,00—75,00
Groch polny	46 00—49,00
Groch jad. Victorja	62,00 - 67,00
Siano luźne nowe	12,00—13,50

Ogólne usposobienie słabe.

Uwagi ogólne; Brak gotówki utrudnia obroty.

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Poznań, dnia 5. 10. 1928. Spędzono wołów — buhaji 2, krów 21, bydła 23, świń 554, cieląt 92, owiec 59, kóz —, prosiąt —.

Razem zwierząt 728.

Przebieg targu: Z powodu małego spędu notowań nie przeprowadzono.

Obwieszczenie.

Powołując się na obwieszczenie w Dzienniku Pomorskim z d. 10. września 1928 r. dotycz. ceny sprzedaży chleba podaje się do wiadomości, że cenę na 1 1/2 kg, owy chleb z 65 proc.-owej mąki żytniej ustala się na 75 groszy. 2110

Cenę detalicznej sprzedaży mąki żytnej 65 proc.-owej ustala się na 55 groszy, za 1 kg.

Ceny te obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu.

Chojnice, dnia 5 października 1928 r.

Magistrat.

Poszukuje się młodszej, porządnej 2108

dziewczyny,

umiej. trochę gotować, która musi w interesie pomagać. Adres wskaże ekspedycja Dziennika Pomorskiego.

Syn uczciwych rodziców pragnie wyuczyć się

młynarstwa.

Zgłosz. do ekspedycji Dzien. Pom. 2111

Dziewczyna,

umiejąca dobrze gotować może się zgłosić. 2113

Młyńska 4. skład.

Porządna

dziewczyna

może się zaraz zgłosić 2099

Śliwińska Człuchowska 11.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skrytk. poczt. 38. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Serock pow. świecki. (Zamiast soli dał bydłu nawozu sztucznego.) Niesłychany wypadek miał miejsce w ubiegłym tygodniu u posiedzicielki większej majętności zwanej Kurpiszowo a należącej do gminy Serock p. Marty Juhnkowej. Jeden z ludzi zajęty paszeniem bydła znajdującego się w szopie, dając bydłu paszę zamiast użyć doń soli bydlęcej przez omyłkę wziął sztucznego, wysoko procentowego nawozu - saletry.

Skutki tej omyłki były straszne. Bydło, 28 sztuk wysoko wartościowych po spożyciu tej dawki bardzo silnie zachorowało, a niebawem przywołany weterynarz zarządził dla osiem sztuk będących w stanie beznadziejnym natychmiastowe ubicie. (c)

Jania Góra pow. świecki. (Jak żyją nędzni żebracy.) Często pojawiają się tak w innych jak i tutejszych okolicach ubodzy i żebracy którzy chodzą od domu do domu za jałmużną. Przyjrzawszy się tak dobrze różnym żebrakom zauważa się pomiędzy nimi starców i kalek nie zdatnych już wprawdzie do wykonania prac cielesnych zatem żyjących tylko z „proszonego“. Ale chodzą też w wielkiej części osobnicy zdrowi, którzy z powodu braku pracy, czy choroby żony, a inny przez spalenie się zagrody, czy też innych tam powodów przez nich wynajdywanych chodzą żebrać, a ma to być wcale intratne zajęcie, bowiem niektórzy z tych osobników dobrze sobie żyją a monopolową „czystą“ popijają jak wodę. Zebraną jałmużnę sprzedawają a za uzyskane ztąd pieniądze kupują wódkę. Tak postąpiło w ubiegłym tygodniu dwóch barczystych tęgich dziadów, mogących śmiało ciężką robotę fizyczną wykonywać. Nazbierali oni sobie tyle że pomimo przyzwyczajenia upili się wódką a to tak dalece że idąc szeroką drogą do Swiekatowa nie mieli na niej miejsca a w dodatku przechodząc nad jeziorem świekatowskim omal że byliby doznali mimowolnej kąpieli jesiennej. (c)

Kosowo nad Wisłą. (Służąca skradła pieniądze). W ubiegłą środę skradziono rolnikowi p Ziemianowi 230 zł. gotówki. Powiadomiona o tem policja wszczęła energiczne śledztwo które w krótkim czasie wyświetliło sprawę. Kradzieży dopuściła się 13 letnia Remusówna, służąca, która pieniądze oddała swej matce. Tak oto w krótkim czasie p. Z. odzyskał skradzioną gotówkę. (c)

Pelplin. (W drugą rocznicę zgonu.) W ubiegły czwartek, przypadła druga rocznica zgonu ś. p. biskupa Rosentretera. W dniu tym odprawiło się w katedrze żałobne nabożeństwo, za spokój duszy zmarłego.

— (Echo z bazaru.) W środę 3 bm., urządziły Panie Miłosierdzia na sali p. Zawadzkiego bazar na cele dobroczynne. Bazar ten był bardzo urozmaicony, a to dzięki wielkiem zainteresowaniem się tą imprezą, jak i licznym ofiarom miejscowego i okolicznego obywatelstwa

— (Przeniesienie warsztatu.) W ostatnim czasie, przeniósł pan A. Kąkol swój warsztat obuwia i kamasznictwa na ul. Kościuszki 29.

— (Stosunek opryszka do policjanta.) W ubiegłą niedzielę, zebrało się kilka kolegów znanego Kamińskiego na chodniku przy rynku tamując ruch uliczny. Przechodzący ulicą st. przod. Policji Państwowej p. Raczkowski zwrócił im uwagę, żeby się rozeszli, na co Kamiński odpowiedział ubliżająco, a co gorsza nie chciał udać się do biura policyjnego, stawiając posterunkowemu opór. Wreszcie ubezwładniwszy opryszka, zaprowadzono go przemocą do posterunku. Ze sprawy spisano protokół. (a)

Klukowo, pow. kartuzki. (Brat zabił brata). Jan Pawłowski z Klukowa, powiatu kartuskiego, zabił wystrałem z dubeltówki swojego brata

W dniu wczorajszym zabójca stanął na ławie oskarżonych przed izbą karną w Starogardzie. Żona Pawłowskiego zeznała, że mąż jej do spółki z braten zakupili strzelbę. Ponieważ nie mieli pozwolenia na broń, schowali ją do stogu. Po upływie kilku dni usłyszałam strzał. W sąsiednim pokoju spostrzegłam brata mojego męża zalanego krwią; wówczas w śmiertelnej trwodze zawołałam: „Rany Boskie, Janek, coś ty zrobił!“

Zaczęłam go wodą lać; był nieprzytomny po upływia kilku minut zmarł.

Podczas rozprawy okazało się, że Jan Pawłowski nie ponosi żadnej winy, ponieważ brat podał mu strzelbę lufą skierowaną w swoją głowę. Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary. Oskarżał prokurator Suchecki, bronił adwokat Stankiewicz.

Nieszczęśliwe wypadki spowodowane przez nieostrożne obchodzenie się z bronią są bardzo częste.

Małe Czyste, pow. chełmiński. (Z gminy. Odbyło się tu w sołectwie posiedzenie Rady gminnej. Obrady zagaił sołtys p. Pokorny. Uchwalono wprowadzić do kasowości gminnej nową instytucję kasową w myśl rozporządzenia p. Ministra spraw wewnętrznych. Uchwalono przeprowadzić przed zimą remont w mieszkaniach zajmowanych przez ubogich gminnych.

Pozatem na wniosek sołtysa uchwalono nowe pokrycie dachu szkolngo. Obróbkę roli szkolnej i utrzymanie tejże w należytym stanie kultury jako własności gminnej przyjęto na koszt gminy. Na pisarza gminnego przyjęto p. Brunona Magolewskiego.

Częstkowo, pow. morski. (Założenie Kółka Rolniczego.) Z inicjatywy tutejszych rolników zostało założone w dniu 9 września rb. „Kółko Rolnicze“ Jako delegaci przybyli na zebranie p Kossakowski, delegat P. T R. na powiaty kaszubskie, oraz p. Stromski, wiceprezes powiatowy. Obaj ci panowie w gorących słowach przemówili do obecnych, wyrażając swe zadowolenie, że sieć kółek P. T. R coraz gęściej zaczyna pokrywać całe Kaszuby. W dalszych zaś wywodach wyłuszczyli pp. referenci potrzebę i konieczność zakładania „Kółek Rolniczych“, które w dzisiejszych czasach są ostoją dla rolników tak pod względem materjalnym jak i umysłowym, dając rolnikom za skromną składkę masę nieocenionych korzyści. Wywody pp. referentów zostały nagrodzone gorącem podziękowaniem zebranych, poczem przystąpiono do wyboru zarządu.

W skład zarządu nowoutworzonego „Kółka Rolniczego“ weszli następujący pp: Nowicki Józef jako prezes, Krampa Augustyn, miejcowy wójt — wiceprezes, Konwicki Stefan, kierownik tut. szkoły jako sekretarz, Wojewski Jan — skarbnik. Meżem zaufania wybrano jednogłośnie bardzo cenionego rolnika p. Józefa Bieszka.

Posiedzenia kółka będą się odbywały w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym w gmachu tutejszej szkoły. Pieśnią „Kto się w opiekę“ zakończono zebranie, poczem owacyjnie pożegnano pp. referentów. Nowozałożonemu kółku z tego miejsca życzymy w dalszych pracach staropolskiego „Szczęść Boże.“

Grudziądz. (Rabusie ograbili listonosza.) Zuchwały napad rabunkowy za białego dnia, gdyż około godz. 10 przed południem i w ożywionej ul. Mickiewicza, wykonali wczoraj trzej młodzi bandyci.

Gdy o wymienionym czasie listonosz pieniężny Bolesław Swierkowski po oddaniu w domu nr. 9 przesyłki pieniężnej z niego wychodził, jeden z czatujących na niego dwóch drabów zadał mu na schodach młotkiem kilka tak silnych uderzeń w głowę, że S. tracąc przytomność padł na ziemię, a wtedy drugi łotr wyjął mu z torebki 9 359 zł, poczem obaj napastnicy rzucili się do ucieczki, pędząc ku ul. Ogrodowej, a za nimi trzeci wspólnik, który podczas napadu stał na straży.

Za uciekającymi bandytami podjęli przechodnie pościg, przyczem uczeń ślusarski Jan Orlikowski jednego z nich w owej ulicy przytrzymał, lecz tenże wyrwał mu się i porzuciwszy 2 paczki z pieniędzmi, zdołał zbiec. Następnie spedytor kolejowy p. Jarzyński, jadący na rowerze, schwytał na szosie prowadzącej do Nicwałdu drugiego bandytę z plamami krwi na rękach i ubraniu. Jest to niejaki około 22 letni Bronisław Lindenau, który dopiero w lipcu br. wyszedł z więzienia, w którem przesiedział 9 miesięcy za to, iż jako pisarek w miejscowym Magistracie w celach szpiegostwa usiłował wykraść tajne dokumenty.

Ujęcie młodego opryszka udało się p. Jarzyńskiemu zapomocą sprytnego fotelu. Oto doskoczywszy do Lindenaua rozkazał mu podnieść ręce do góry, grożąc nibyto rewolwerem, podczas gdy trzymany przez niego przedmiot był w rzeczywistości tylko błyszczącą zapalniczką. U Lindenaua znaleziono ukrytą w rękawiczce czarną maskę, która miała służyć zbrodniczemu celowi. Został on zaraz po drodze oddany funkcjonarjuszom policji śledczej, która się tam wnet zjawiła.

Lindenau miał iść wkrótce do wojska — w którem z powodu więzienia dotąd nie był — a chcąc przypuszczalnie umknąć przed wojskowością do Niemiec, gdzie ma zamężną siostrę, wpadł na pomysł zaopatrzenia się w pieniądze chociażby drogą zbrodniczą, na którą wstąpił już w młodym wieku.

Listonosz Swierkowski liczący 58 lat wieku, mieszka w ul. Koszarowej 24 a ma troje dorosłych dzieci, i to dwóch synów i córkę. Oddany został zaraz po napadzie w ciężkim stanie do Szpitala Miejskiego. Lecz, jak się dziś rano telefonicznie tam dopytaliśmy, jest nadzieja, iż uda się go zachować przy życiu.

Brodnica. (Ojcobójca przed sądem.) Tutejsza Izba Karna rozpatrywała dnia 29 ub. m. ponownie sprawę zabicia rolnika Thurana z wioski Chojno. Sprawa miała tło następujące:

Pewnego dnia w listopadzie 1926 r. o godz. 6-tej rano znaleziono przy drodze w Chojnie trupa śp. Thurana. Denat nie cieszył się na ogół dobrą opinją; lubił się upijać, utrzymywał stosunki pozamałżeńskie, a drugą żonę traktował ostro i prowadził z nią proces o rozwód Krytycznego dnia sprzedał w Brodnicy świnie i do domu nie powrócił Żona będąca z nim w mieście, zabrała się do domu z sąsiadami. Syn wiedząc, że ojciec ma większą sumę pieniędzy przy sobie, wyszedł naprzeciw niego drogą, naturalnie do karczmy, by go od straty powstrzymać. Po drodze jednakże spotkał ojca, już podchmielonego, idącego do domu. Zaczął on synowi wymyślać tak, że przyszło do bijatyki, w której ojciec został uduszony przez syna. Syn tłómaczył się, że nie miał zamiaru ojca zabić, lecz chciał go tylko poskromić; nie wie, że go zabił.

Wdrożone śledztwo wnet wykazało winę syna, który też do czynu się przyznał.

W pierwszej rozprawie został zasądzony na 10 lat ciężkiego więzienia, lecz wskutek ponownego rozpatrzenia sprawy sąd przyszedł do przekonania, że działał w obronie własnej i uznał go winnym urazu cielesnego z następstwem śmierci, skazując go na cztery lata ciężkiego więzienia, zaliczając areszt śledczy i zastosowując amnestję.

Wąbrzeźno (Zebranie Warmjaków i Mazurów.) Dnia 30 września odbyło się w Wąbrzeźnie zebranie informacyjne uchodźców z Prus Wschodnich i b. działaczy plebiscytowych. Zebranie zwołał p. Andrzej Czeczka, członek rady głównej Zrzeszenia rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Prezes Zrzeszenia red. St. Nowakowski wygłosił referat zasadniczy, nawołując zainteresowanych do organizowania się. Obecny na zebraniu p. burmistrz Szwarc życzył pożytecznej organizacji powodzenia w pracy. Dla wygody członków, których w powiecie wąbrzeskim jest okrągła setka, utworzono w Wąbrzeźnie ekspozyturę oddziału brodnickiego. Mężami zaufania na Wąbrzeźno i okolicę wybrano pp. Konrada Goralskiego, hurtownia tytoniowa, ul. Kolejowa (kier. Mazurskiego Zjednoczenia Ludowego w powiecie nidborskim), urzędnika skarbowego Maksymiljana Spechta — rodem z Kwidzyna i mistrza krawieckego Maksymiljana Nowaczyka — dawniej w Prabutach. W poczet członków Zrzeszenia zapisał się m. in. p. Dr. Leszkowski, lekarz powiatowy w Wąbrzeźnie, znany z poświęcenia w pracy narodowej na eksponowanej placówce, jaką był Elbląg.

Gniew. (Bezczelność niemiecka.) Dnia 23. bm. po stronie niemieckiej około mostu na Wiśle w Opaleniu, przybyła grupa osób od strony Kwidzynia wśród której znajdować się miał prezydent Rejenci Kwidzyńskiej i jego 2 zastępców oraz jeszcze 4 urzędników i 2 osobników, przedstawiających się za posła angielskiego, drugi jako sekretarz. Domniemany poseł do parlamentu angielskiego wraz ze swoim sekretarzem podszedł do posterunku P. P. po stronie polskiej, gdzie rozpoczął rozmowę.

W tymże czasie sekretarz zamierzał robić zdjęcie fotograficzne z rozbieranego mostu. Widząc to funkcjonarjusz P. P. zakazał wykonania zdjęcia i wezwał domniemanego posła do wylegitymowania się Poseł oświadczył, że dokumentów osobistych nie posiada, jak również niema zezwolenia od polskiego przedstawiciela w Kwidzyniu na prawo przekroczenia granicy, wobec czego dyżurny funkcjonarjusz P. P. zawezwał ich do opuszczenia terenu polskiego. Dnia 27. ub. m. do portu w Korzeniewie przybyła niemiecka wycieczka z Kwidzynia, składająca się z 80 osób, która zatrzymała się tuż nad granicą polską; jeden z uczestników tej wycieczki wygłosił prowokacyjną mowę do zebranych, omawiając znaczenie mostu w Opaleniu, przez który przechodzi i przejeżdża dość liczna publiczność, a który obecnie władze polskie rozbierają, dlatego, ażeby odłączyć Prusy Wschodnie od reszty świata. Wycieczka wspomniana przekroczyła również nielegalnie granicę polską i dopiero na wezwanie dyżurnego funkcjonarjusza P. P. opuściła teren polski.

Fakty takie od chwili rozpoczęcia rozbiórki mostu w opaleniu powtarzają się w ostatnim czasie bardzo często, a nawet specjalnemi pociągami przejeżdżają wycieczki blisko mostu, gdzie przywódcy tych wycieczek wygłaszają prowokacyjne mowy pod adresem państwa polskiego o rzekomo niesłusznem i krzywdzącem Niemców wytknięciu granic polsko-niemieckich.

Z DALSZEJ POLSKI.

Rzeszów. (Wykrycie zorganizowanej szajki skrytobójców). W Trzcianej koło Rzeszowa wykryto szajkę skrytobójczych morderców, do której należeli między innymi ludzie, piastujący publiczne urzędy.

Jeszcze w październiku 1922 r. zaginęła w Trzcianej bez wieści mieszkanka tamtejsza Chana Goldbergowa. Po raz ostatni widziano ją obok mieszkania pisarza gminnego Stanisława Dziedzica. Pomimo skrupulatnych dochodzeń nie udało się wyjaśnić zagadki zniknięcia Goldbergowej. W kilka miesięcy potem w marcu 1923 r. znaleziono na drodze, wiodącej do stacji kolejowej, zwłoki komisarza rządowego gminy, Piotra Kawalca, z głową rozpłataną siekierą. sprawcy zrabowali teczkę z aktami urzędowemi i srebrną papierośnicę Również i ten mord pozostał niewyjaśniony i sprawców nie zdołano wykryć W rok potem w marcu 1924 r. o północy zamordowany został obok budki kolejowej w identyczny sposób przy pomocy siekiery blokowy kolejowy, Wiktor Szczepan. I w tym wypadku dochodzenia policyjne utknęły na martwym punkcie. Straszna tajemnica sprawców mordów nie została wykryta i władze okazały się bezsilne.

Nowomianowany komisarz powiatowej policji Michalski rozpoczął na nowo śledztwo i zdołał wykryć morderców.

Są nimi naczelnik gminy i kandydat na posła podczas ostatnich wyborów, oraz kandydat na wójta, Jan Draus, pisarz gminy i Stanisław Dziedzic, radny gminy Draus, przetokowy kolejowy Franciszek Łangowski i policjant gminny Ludwik Pypeć

Jak wykazały dochodzenia, szajka popełniła mordy z zamiarem usunięcia osób, które wiedziały o zbrodniach jej uczestników. I tak Goldbergowa zamordowana została jako świadek grabieży, dokonanych przez b. naczelnika gminy, Drausa, w czasie inwazji rosyjskiej w r. 1915. Kalwaniec jako ogólnie lubiany komisarz gminny stał na przeszkodzie Drausowi do zamianowania go wójtem.

Wreszcie Szczepan zdradził się pewnego razu po pijanemu w szynku Andrzeja Drausa, że wie, kto zamordował Goldbergową i Kawalca.

Wszystkich morderców aresztowano i osadzono w więzieniu rzeszowskiem.

Wyspa grozy i śmierci.

Sołowieck, wyspa, położona na Białem Morzu jest terenem wydarzeń, ścinających krew w żyłach. — Obrazki, wycięte z najstraszliwszych czasów niewolnictwa. — Nowa hańba sowietów.

Na północnych wybrzeżach Rosji, tam gdzie Morze Białe tworzy tak zwaną „Zatokę onezką“ leży grupa kilku wysp, a z nich największa zwie się Sołwieck. Wyspa ta była przed wojną bardzo znana. Tu bowiem znajdowała się siedziba sławnego klasztoru, oraz słynący cudami obraz Matki Boskiej, który stanowił cel wędrówek licznych pielgrzymów z całej północnej Rosji. Mimo niekorzystnych warunków klimatycznych, w okolicach tych bowiem przez dwie trzecie roku panuje sroga zima, liczni mnichowie, którzy osiedlili się na Sołowiecku, pracowali intensywnie nad rozbudową tych okolic, tak że mieściła się tam jedna z pokaźniejszych posiadłości klasztornych.

Z chwilą, gdy w Rosji objęły ster rządów sowiety Sołowieck zmienił się najzupełniej swój charakter. Z cichej, bogobojnej wyspy przemienił się w osadę karną, na którą władcy komunistyczni zesyłać zaczęli licznych, niemiłych sobie działaczy. Kościół i zabudowania klasztorne zamieniono na więzienie, w murach tych więzień, oraz na całym obszarze Sołowiecka rozgrywać zaczęły się sceny, które przypominają najbardziej piekielne obrazy, i potwornością swą ścinają krew w żyłach u najbardziej nawet zrównoważonego człowieka. To też „wyspą grozy i śmierci“ zwie się dziś Sołowieck...

Gdy się czyta sprawozdanie, które ostatnio ukazało się w dziele francuskiego literata Reymonda Duguet'a, malując stosunki, panujące na Sołowiecku, dreszcz. grozy i przerażenia opanuje każdego. Stają przed nami obrazy, jakoby wycięte z najodleglejszej epoki, obrazy z czasów krwawego niewolnictwa, bezlitosnego barbarzyństwa i tyrańskiej przemocy.

Więcej niż 50 000 skazańców żyje dzisiaj na Sołowiecku. Wśród nich znajdują się przeważnie przestępcy polityczni, którzy byli niewygodni dla władców komunistycznych i których sowiety chętnie chcieli się pozbyć. Bardzo liczny, bo 65 proc. sięgający odsetek skazańców, stanowią prze ważnie robotnicy. Warunki wśród których żyć tu muszą skazańcy są naprawdę potworne. Większość skazanych mieszka w nędznych, prymitywnych barakach, dobrze bowiem zabudowane domy klasztorne zarezerwowano dla władz czeki która sprawuje rządy na Sołowiecku oraz nad skazańcami. Jeśli weźmie się pod uwagę, że przez większą część roku panuje tam sroga zima, dochodząca przeciętnie do 50 stopni zimna, wyobrazić można sobie, na jakie piekielne męki narażeni są skazańcy, którzy spać muszą w tych niel chlujnych, drewnianych barakach na drewnianych pryczach, bez jakiegośkolwiek okrycia. Straszne, nieludzkie doprawdy cierpienie, które zwiększa się jeszcze bardziej, gdy nad ranem strażnicy wyganiać zaczynają z baraków nieszczęśliwych skazańców do ciężkiej pracy w olbrzymich lasach. Wśród lodów i mrozu pracować muszą ci nieszczęsni od świtu do nocy, przyczem jedynem ich odzieniem są przeważnie duże worki lniane, oraz szmaty, owijające odmrożone, krwią ociekające nogi.

Praca jest bardzo ciężka i polega na ścinaniu i rąbaniu drzewa. Wszyscy pracować muszą bez wytchnienia! Każdy bowiem wykonać musi pracę, która została do niego przeznaczona. Nierzadko więc się zdarza, że ci, którzy nie mogli w ciągu dnia nadążyć pozostać muszą w lesie do późnej nocy i odrobić to, co im nakazano. A nie wolno nikomu skarżyć się na zmęczenie. Każda próba odpoczynku któregokolwiek ze skazanych choćiażby nawet padał on już z wyczerpania, znajduje natychmiast odpowiedź u strażników, którzy w tej chwili batem popędzają nieszczęśliwca do dalszej pracy!! Należy bowiem dodać, że strażnicy ci rekrutują się z najciemniejszych i najbardziej okrutnych elementów czeki. I czyż nie przypominają te obrazki czasów najstraszliwego barbarzyństwa?...

Bardzo często zdarza się, że gdy któryś ze skazańców mimo uderzeń bata, dalej nie może pracować, podchodzi doń strażnik i pakuje mu ołowianą kulę w łeb!!! Skazańcy nie uważają jednak tego za karę. Śmierć jest dla nich jedynem zbawieniem...

Odpowiednio też przedstawia się sprawa pożywienia dla skazańców. Herbata, wędzona ryba w minimalnej ilości i wodnista zupa — oto co skazańcy trzy razy dziennie otrzymują. Żadnych tłuszczów, nigdy mięsa lub potrawy mącznej.

I czyż nie ma racji Duguet, gdy w dziele swym, zatytułowanem „Un bagne en Russie rouge“ (Bagno w czerwonej Rosji) nazywa Sołowieck „najstraszliwszą wyspą świata“. A dalej... Czyż nie należy sowietom rzucić w twarz straszliwego oskarżenia, gdy mają odwagę prawić jeszcze o „białym terrorze“ w więzieniach europejskich... Krwawe tyraństwo czerwonych władców ujawnia się w świetle tych ponurych rewelacji jaknajdobitniej: mówi wystarczająco samo za się.

Brud musi zniknąć

Dziesięć zasadniczych przepisów okólnika ministra Składkowskiego do wojewodów.

Minister spraw wewnętrznych wystosował do wszystkich województw nowy okólnik, zmierzają cy do dalszego podniesienia zdrowotności i wyglą du kraju.

Okólnik na wstępie oblicza, że dzięki wdrożonej dotychczas, akcji 80 procent domów w miastach, a 60 proc. we wsiach zostały zaopatrzone w ustępy, zaś 60 proc. w miastach posiada zakryte śmietniki. Dowodzi to, że antysanitarna bierność ludności została przełamana i pierwszy etap uzdrowienia kraju został pomyślnie zakończony. Administracja państwowa winna teraz podjąć drugi etap działalności pod hasłem „wyjść z pracą na wieś“. Program tego drugiego etapu zawiera m. in. następujące punkty.

1) przeprowadzenie w miastach budowy ustępów publicznych, doprowadzenie do tego, by w każdej szkole był ustęp higjenicznie urządzony, przyzwyczajenie ludności wiejskiej do stałego korzystania z wybudowanych ustępów.

2) spowodowanie, by wszystkie śmietniki były nakryte i zamknięte.

3) usunięcie brudu z podwórz i obowiązkowe nakrycie studni.

4) podniesienie wyglądu urzędów państwowych które powinny stać się wzorem czystości i porządku i przyznawanie za najlepiej utrzymane urzędy nagród.

5) wzmocnienie akcji zadrzewienia dróg w miastach i na wsi z pierwszeństwem dla drzew owocowych i morwy.

6) przestrzeganie, by rynki, targowiska, domy kąpielowe, hotele i restauracje były utrzymane we wzorowej czystości, budki, stragany na placach targowych miały estetyczny wygląd, a same place były wybrukowane, przyczem w miastach wojewódzkich i liczących ponad 50 tys. mieszkańców miały powierzchnie asfaltową lub betonową.

7) doprowadzenie do tego, by wszystkie domy mieszkalne w kraju, w miastach i wsiach były od ulicy i podwórza otynkowane lub pomalowane, bielone lub licowane, a wszystkie ogrodzenia w miastach były pomalowane lub otynkowane. We wsiach należy propagować żywopłoty. W wyjątkowych wypadkach gdy chodzi o utrzymanie stylu mieszkalnego domu (dotyczy to np. góralskich domów) można pozwolić na pokostowanie, — względnie impregnowanie lub pomalowanie domu odpowiednią farbą.

8) skierowanie wszelkich wysiłków ku temu, by oddymić i oczyścić ośrodki przemysłowe, by wszystkie budynki fabryki i zakładów przemysłowych były otynkowane lub pomalowane na kolor cegły, a dziedzińce fabryczne nietylko utrzymywane schludnie ale i upiększone roślinami pnącemi, krzewami, zieleńcami itp.

9) usunięcie z powierzchni kraju ruin nie mających charakteru zabytkowego oraz rumowisk.

Nakreślona w okólniku praca ma być wykonana w czterech etapach, a mianowicie od 1 grudnia rb. należy dokonać czwartej części planowanych robót, poczem od lutego 1929 r. nastąpi przerwa w robotach, w marcu, kwietniu i maju musi być dokonana połowa całej pracy, w czerwcu, lipcu i w sierpniu trzy czwarte robót, a wreszcie całokształt prac ma być zakończony na 1 grudnia 1929 roku.

Wszędzie... paskarstwo

Walka Francji z „rekinami“ żywnościowemi. — Handlarze „padliny“. — Kto zarabia na mleku? — 2 miljony kg. zepsutego mięsa. Palenie zboża.

Francja walczy z drożyzną. Drożyznę tę sprowadzają tłumy „nowobogackich“, którzy niejako są „agentami wroga“, tj. drożyzny. Rzeźnik, który dawniej pracował dziesiątki lat aby uskładać sobie „rentę“ i odpocząć, dziś chce zrobić majątek w 3—5 lat. Prasa w tej „aktywności“ upatruje wielkie niebezpieczeństwo dla gospodarczej przyszłości kraju, specjalnie zaś dla skromnego dobrobytu armji „konsumentów“.

Prasa wszczęła kwestję: kogo należy uważać za paskarza-spekulanta, gdzie szukać elementów „zysku nieprawego“?

Obecnie cały Paryż — pracujący i urzędujący — śledzi z zainteresowaniem walkę w sprawie drożyzny mleka. Wyjaśniło się, że połowa ceny trafia zaledwie do kieszeni „właściciela krowy“, 50 procent zaś pozostaje w rękach „pośredników“. Lekarze, działacze publiczni, dziennikarze krzyczą, że w tych warunkach mleko stanowi obecnie „luksus“ nawet dla dzieci, chorych, szpitali. Ale na tem nie koniec. Zwalczyć pośrednictwa widocznie nie można i przedstawiciele tego gatunku „mleczarzy“ biorą udział w naradach w tej palącej sprawie.

Apetyty ludzi umiejących „pracować łokciami“ idą często poza granice zakreślone nawet przez „spryt handlarzy“. Okazuje się, że jest grupa rzeźników, których nazywają „charognar“ (handlarz padliny). Z początku grasowali oni jedynie na prowincji, obecnie rozszerzyli działalność swoją również i na Paryż. W roku 1913 na 60 miljonów kg. mięsa, zużytego w słynnych Halach paryskich, „aresztowano“ 117,972 klgr. zepsutego mięsa, ale już w roku 1927 720.000 kg W tym samym roku ilość mięsa skonfiskowanego w całym departamencie Sekwany, jako niezdatnego do użycia, wyniosła przeszło 2 miljony kg. Samo tuberkuliczne mięso ważyło 450 tys. kg. Zapotrzebowanie Paryża od roku 1913 zwiększyło się o jedną trzecią, zaś bezczelność „handlarzy padliny“ zwiększyła się sześciokrotnie. Specjaliści twierdzą ponadto, że konfiskacie ulega tylko część towaru, niebezpiecznego dla zdrowia nawet mieszkańców ogrodu zoologicznego. W tym samym czasie w chłodnicach Hall leżą tysiące kg. gnijącego już mięsa, które jest tam przetrzymywane, aby nie obniżać cen na rynku.

W tych dniach skonfiskowano w chłodnicach mniej ni więcej tylko 6000 kg. baraniny z Ameryki i 14.000 kg. łososiny z Bolszewji, które zgniły tylko dlatego, że nie chciano towaru znieść na rynek. Niema dnia aby tysiące kg. masła „deserowego“, „przetrzymanego“ do zupełnego zepsucia, nie szło do fabryk mydła czy smarów, a rury kanalizacyjne codziennie otrzymują olbrzymie porcje jaj zepsutych.

W ten sposób staje się jasne, że „nieprawe zyski“ nietylko niebezpieczna są dla zdrowia obywateli, ale przedewszystkiem one są przyczyną stałego wzrostu drożyzny, przeciwko której nie pomogą żadne „dodatki“ i zwiększenie zarobków, gdyż „apetyty paskarzy“ rosną z dnia na dzień.

Pamiętne są wypadki, kiedy w Stanach Zjednoczonych rzeki stanu Illnois były zafarbowane dziesiątkami tysięcy litrów mleka, a plakaty we wszystkich stanach zachodnich, nawoływały fermerów do palenia zboża, aby nie zniżać cen rynkowych.

„Wróg“ niema przeszkód ani geograficznych, ani narodowych i wyłącznie środki policyjne nie są dlań zbyt groźne. Sprawą tą winny zająć się na serjo całe rządy i całe społeczeństwa.

Generał - pomywaczem.

Słyszeliśmy niejednokrotnie, że austrjackie ex excellencje, generałowie i ministrowie, cierpią dziś całkiem ordynarny głód, że rosyjskie księżne otwierają magazyny mód, a generałowie carscy zarabiają jako szoferzy. Dziwnie natomiast wygląda wiadomość, że cierpi niedostatek generał dumnej armji angielskiej, armji zwycięskiej i arystokratycznej.

Sir Henry Charles Gough, wysławiony w wojnie światowej 58-letni generał armji brytyjskiej i australijskiej, wielokrotnie odznaczony za waleczność — znalazł się obecnie w skrajnej nędzy. Jako 14-letni chłopak zaciągnął się do szeregów w r. 1883, przeszedł wszystkie szczeble karjery wojskowej, wybitnie odznaczywszy się podczas zaciętych walk w Gallipoli. Po ukończeniu wojny — znalazł się bez chleba, pomimo, że miał stopień generalski. Jakiś czas utrzymywał się w N. Jorku na stanowisku zarządcy składów departamentowych, aż wydalony — musiał się jąć najbardziej poniżającego zajęcia — pomywacza naczyń w Quebec w Kanadzie.

Łzy lekarstwem.

Angielski okulista Riedley wykrył — zbawienną moc leczniczą.. ludzkich łez. Łzy zawierają pewien składnik, któremu angielski lekarz dr. Fleming nadal miano „lyozym“, posiadający moc zabijania bakteryj z przerażającą szybkością. Wystarczy łyżeczkę tego „lyozymu“, znajdującego się w łzach ludzkich, aby pokonać niejedną poważną chorobę oczu. Dr. Ridley stwierdził, iż pewna ilość tej cudotwórczej substancji zawierają białe ciałka, krążące „w krwi ludzkiej, białko kurzego jaja i... ćwikła. Zastosowanie „lyozymu“ z łez w szerszym zakresie stworzy nowy środek antyseptyczny radykalnie działający przy zapalaniu oczu.

Wesoły kącik.

Gadatliwa.

Ponieważ Marychna ciągle rozmawia w klasie, nauczycielka wystosowała do rodziców jej list, w którym pisze: „Marychna jest bardzo gadatliwa, trudno z nią wytrzymać“. Na to ojciec odpisał: „Ciekawy jestem, coby Pani powiedziała, gdyby Pani usłyszała jej matkę“.